

ŁUKASZ MUSIAŁ*

O humanistyce długiego trwania: Poznańska Biblioteka Niemiecka

Nauka społeczna – przekonywał przed ponad stu laty Max Weber, wybitny niemiecki socjolog i filozof kultury – *jest nauką o rzeczywistości. Chcemy zrozumieć rzeczywistość życia, w której jesteśmy osadzeni, chcemy zrozumieć jej specyfikę, jej dzisiejsze zależności i znaczenie kulturowe poszczególnych zjawisk, jak i powody ich historycznych przemian i obecnych kształtów, które sprawiły, że są takie, a nie inne*¹.

Podobnie rzecz się ma z naukami humanistycznymi, których cele i zadania co do zasady dotyczą, jak sądzę, tych samych kwestii. Dlatego nauki humanistyczne są również – co do zasady – naukami o kulturze, w której jako ludzie jesteśmy zanurzeni. Co więcej, my po prostu jesteśmy, jak dalej stwierdza Weber, *ludźmi kultury, (...) obdarzonymi zdolnością i wolą świadomego zajmowania stanowiska wobec świata i nadawania mu sensu*². Kultura to bowiem skończony wycinek (...) *bezsensownej nieskończoności wydarzeń świata, któremu nadajemy sens i znaczenie*³.

Spośród wielu istniejących określeń kultury właśnie to wydaje mi się najtrafniejsze. Weber z jednej strony trzeźwo odrzuca stanowisko mówiące, że rzeczywistość można ująć w ramy odgórnie zadekretowanych sensów, z drugiej pragmatycznie podkreśla sprawczość sensotwórczych działań człowieka. Taką sprawczością powinny się odznaczać z całą pewnością również nauki akademickie, w tym wypadku humanistyka jako nauka społeczna.

Niestety pod wieloma względami współczesna polska humanistyka akademicka traci – jestem o tym najgłębiej przekonany – swój wymiar społeczny. Wbrew do znudzenia powtarzanym opiniom o potrzebie ściślejszych związków między środowiskiem naukowym a środowiskiem społecznym w ostatnich latach daje się zauważyć rosnący dystans między tymi obszarami. Zapoczątkowana kilka lat temu, a obecnie konsekwentnie wprowadzana reforma nauki, owocuje jak dotąd niemal wyłącznie „punktozą”, „grantozą”

* Dr hab., prof. UAM, Łukasz Musiał (lukmus@amu.edu.pl), Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

¹ M. Weber, *„Obiektywność” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego*. [W:] tegoż, *Racjonalność, władza odczarowanie*, przeł. M. Holona, Poznań 2004, s. 155.

² tamże, s. 163.

³ tamże.

i niekontrolowaną rozbudową aparatu urzędniczego. Podstawowym zadaniem tego ostatniego jest (ów trend widać coraz wyraźniej, zarówno w Polsce, jak i za granicą) kontrola środowiska akademickiego poprzez próby dostosowywania wyników badań do oczekiwań dysponentów środków finansowych, a ponadto do biurokratycznych metod ewaluacji, nierzadko stojących w wyraźnej sprzeczności z metodami samej nauki. Oprócz tego coraz częściej daje się zauważyć, że obiektywizm i rzetelność naukowa ustępują miejsca ideologicznej i politycznej retoryce – proceder, w którym zadziwiająco chętnie biorą udział niestety sami badacze. W tej sytuacji odmieniana ostatnimi czasy przez wszystkie przypadki „innowacyjność” w nauce okazuje się zaskakująco często co najwyżej sloganem, za którym rzadko idą fakty. Wydaje się raczej, że przedstawiciele środowisk akademickich są coraz bardziej – już to przymuszeni okolicznościami, już to z własnego wyboru – zainteresowani w pierwszym rzędzie „ciuleniem” punktów za publikacje naukowe oraz rozwijaniem strategii pozwalających bezboleśnie dostosowywać się do zmiennych oczekiwań dysponentów środków finansowych na badania naukowe, niż tym, do czego namawiał Max Weber, kiedy mówił o potrzebie zrozumienia nieustannie ewoluującej rzeczywistości życia. Próba takiego zrozumienia zawsze niesie za sobą, rzecz to oczywista, naukowe ryzyko. Spośród inicjatyw badawczych, które w ostatnich trzydziestu latach zdecydowały się je podjąć, wyróżnia się bez wątpienia seria naukowo-wydawnicza Poznańska Biblioteka Niemiecka.

W 1996 roku pojawił się pierwszy tom, po nim, aż do dnia dzisiejszego, prawie pięćdziesiąt kolejnych. Inicjatorem przedsięwzięcia i głównym redaktorem serii był (obok niemieckiego historyka Christopha Kleßmanna) znakomity germanista z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, prof. Hubert Orłowski. Poznański badacz już od lat sześćdziesiątych XX wieku wytrwale budował pomosty między humanistyką niemiecką i polską, był bowiem nie tylko autorem licznych, bardzo ważnych dla powojennego polskiego literaturoznawstwa i kulturoznawstwa, prac naukowych (np. fundamentalnej monografii pt. *Literatura w III Rzeszy* z roku 1975), lecz również redaktorem wielu tomów zbiorowych i antologii literatury niemieckojęzycznej. Wystarczy wspomnieć, że z jego inicjatywy doszło do publikacji pierwszego polskiego wyboru tekstów Waltera Benjamina, słynnego niemieckiego krytyka i filozofa kultury, bez którego trudno wyobrazić sobie współczesną humanistykę niemiecką, polską i światową. W 2016 roku, w uznaniu za ogromny i różnorodny dorobek naukowy (obejmujący przede wszystkim badania nad literaturą i kulturą niemiecką XX wieku, teorią narracji, semantyką historyczną i badania nad stereotypami), wręczono Hubertowi Orłowskiemu Nagrodę im. Friedricha Gundolfa, najbardziej prestiżowe niemieckie wyróżnienie naukowe przyznawane zagranicznym badaczom.

Ogromną część dorobku poznańskiego germanisty stanowi Poznańska Biblioteka Niemiecka. Wszystkie tomy pilotowanej przez niego serii (z początku ukazywała się ona

nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, później Wydawnictwa Nauka i Innowacje – oboma kierował prof. Ryszard Wryk) mają charakter monograficzny, a o ich ostatecznym kształcie decydują redaktorzy merytoryczni, czyli znawcy danego zagadnienia zapraszani do współpracy przez Huberta Orłowskiego. Jakich nazwisk tutaj nie znajdziemy, jakich dyscyplin humanistyki, jakich zagadnień, jakich metodologii!

Tomy mają wyraźną strukturę nadrzędną (teksty jednego autora niemieckojęzycznego lub tematyczna antologia różnych wyselekcjonowanych tekstów tłumaczonych z języka niemieckiego, poprzedzonych bardzo obszernym wstępem, zazwyczaj o charakterze monograficznym, i opatrzonych aparatem krytycznym), wystarczająco jednak elastyczną, aby uznać je za koncepcje autorskie. Niezmienna pozostaje formuła wyjściowa, przypomina o niej *credo* zamieszczone w każdym tomie serii: *Sąsiedztwo zobowiązuje. Zwłaszcza wtedy, gdy pamięć sąsiedztwa różni mocno, a niepięknie. Taka pamięć dzieli i łączy. Jako wspólne doświadczenie warunkuje współczesność. Sąsiedztwo niemiecko-polskie zobowiązuje. Zwłaszcza do rozumnej refleksji. Jej warunkiem koniecznym, choć bynajmniej niewystarczającym, jest znajomość myśli, drążących proces Nation-Building społeczeństwa niemieckiego. Stąd wziął się zamysł przyswajania refleksji autorów niemieckich nad własnym narodem, jego kulturą i cywilizacją. Stąd nie zdarzeniowość, lecz mentalność, nie (niegdysiejszy) news historyczny, lecz habitus znajdujący się w centrum zainteresowania wydawców serii. Poznańska Biblioteka Niemiecka przynosi teksty nie tyle z samej nazwy niemieckie, co z racji pochylenia ich autorów nad własnym społeczeństwem i jego uwarunkowaniami. Dlatego obok historyka społecznego pojawia się pisarz, socjolog, filozof. Różna jest również struktura poszczególnych tytułów. Tomy przejęte edytorsko w całości sąsiadują z ofertami „autorskimi”, poskładanymi zarówno z dokonań jednego twórcy, jak i wokół określonego kręgu problemowego czy dyskursu. Biblioteka postrzega refleksje w kategoriach „długiego trwania”. Odnajduje tam bowiem szczególność nowożytności niemieckiej: w spowolnionym procesie mieszczenia, w paradygmacie konfesjonalizacji, w ewolucji oświeceniowej filozofii państwa, w pruskiej i popruskiej kulturze prawnej, w pragmatyzmie świadomości potocznej, we współzależnościach ideologii i modernizacji, kultury masowej i myśli elitarnej. Zróżnicowanie stanowisk przywoływanych autorów jest zatem zamierzone, a nie przypadkowe.*

Credo Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej przytoczyłem w pełnym brzmieniu, ponieważ bez wątplenia prezentuje ono niezwykle precyzyjny i oryginalny program badawczy, a ponadto daje wyraz postawie naukowej tak bliskiej intelektualnemu patronowi całej serii, Maxowi Weberowi. Co więcej, świadczy o przyjęciu określonej postawy społecznej – wyraźnie mówi o niej zdanie wprowadzające. Czy komuś to się podoba czy nie, my, Polacy i Niemcy, żyjemy pod podobną szerokością geograficzną. Sąsiadują ze sobą nasze społeczeństwa, kultury, języki, religie, matryce mentalne, dyskursy tożsa-

mościowe, optyki historyczne, wizje polityki, programy edukacyjne. Ba, zdarza się, że nie tylko sąsiadują, lecz także spierają się ze sobą gwałtownie i z pasją. Nikomu nie trzeba przypominać, ile niesprawiedliwości, przemocy i okrucieństwa, łącznie z wojnami, przyniosły ze sobą w przeszłości takie spory. I przynoszą nadal, jak pokazuje przykład obecnej polskiej polityki zagranicznej, instrumentalnie przywołującej antyniemieckie resentymenty, pogrzebane – jeszcze kilka lat temu śmiało można było tak twierdzić – raz na zawsze. Polityce bezmyślnie wtórują publiczne środki masowego przekazu.

Jaką rolę od niemal ćwierćwiecza spełnia w tym trudnym polsko-niemieckim sąsiedztwie Poznańska Biblioteka Niemiecka? W swoim omówieniu serii celnie ujęła to wybitna badaczka historii idei, politolog, wieloletnia dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, prof. Anna Wolff-Powęska: *Nie ma w Europie społeczeństwa, które z równą Niemcom intensywnością i dociekliwością badałoby własną historię. [...] Poznańska seria powinna odegrać ważną rolę w dialogu polsko-niemieckim. Przypatrując się niemieckim sporom, obserwując, jak zmienia się proces myślenia i uczenia się Niemców, możemy przyjrzeć się własnej drodze [...]. Lektura niemieckich wizji, utopii, projektów nowego ładu i racjonalnych analiz służyć może przede wszystkim własnej refleksji*⁴.

Serię otwierały *Rozważania o Niemcach*, tom zatytułowany nieledwie programowo, biorąc pod uwagę naukowy i intelektualny profil Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej. Tom ów obejmował prace z zakresu socjologii i historii jednego z najwybitniejszych niemieckich badaczy dwudziestego wieku, Norberta Eliasa. Następna publikacja, *Anioł historii*, przypominała szkice Waltera Benjamina, wydane przez Orłowskiego dwie dekady wcześniej, teraz jednak, w odmiennym kontekście historycznym, idee niemieckiego krytyka i filozofa miały szansę wybrzmieć znacznie mocniej. Spośród opublikowanych w kolejnych latach tomów na uwagę zasługuje z pewnością także zbiór szkiców Gottfrieda Benn, jednego z najznakomitszych niemieckich poetów ostatniego stulecia. Jego przejściowe poparcie dla reżimu narodowosocjalistycznego nie przeszkodziło mu dokonywać wielu przenikliwych analiz aktualnych procesów dziejowych.

Opublikowany w 2000 roku zbiór *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, opracowany przez Huberta Orłowskiego i poprzedzony jego obszernym wstępem, przynosi znakomite studia poświęcone tożsamości narodowej Niemców i ich kondycji moralnej w XX wieku, m.in. problematyce rozwoju ideologii narodowosocjalistycznej i jej wpływu na społeczeństwo niemieckie, czy tzw. Historikerstreit – przetaczającemu się przez lata osiemdziesiąte gwałtownemu sporowi historyków niemieckich o, jak czytamy we wstępie, kwestię (...) *stopniowości i rozgraniczania winy oraz odpowiedzialności*

⁴ A. Wolff-Powęska, *Niemcy z bliska*, „Gazeta Wyborcza. Książki w dużym formacie”, 2002, nr 17 (6) z 12.06, s. 34.

społeczeństwa niemieckiego za czyny popełnione podczas drugiej wojny światowej⁵. Pomieszczone w tomie studia nie są interesujące jedynie dla historyków, ponieważ odnoszą się również do współczesnych procesów modernizacyjnych w Niemczech, tak iż rodzi się niepokojące pytanie, czy Trzecia Rzesza nie przyśpieszyła aby przemian społecznych, ekonomicznych, kulturowych i mentalnych, z których wiele miało... pozytywny wpływ na rozwój powojennych Niemiec.

Reinhart Koselleck, współtwórca bielefeldzkiego Ośrodka Studiów nad Teorią Badań Historycznych, to autor prac zamieszczonych w dwunastym tomie serii, zatytułowanym *Semantyka historyczna* (2001). Już rok później ukazuje się następna publikacja wielkiego intelektualnego kalibru, obszerny wybór esejów Thomasa Manna pt. *Moje czasy*. Eseje ukazują pisarza i laureata literackiej Nagrody Nobla od nieco innej strony, polskiemu czytelnikowi znanej jak dotąd znacznie słabiej. A przecież był Mann niestrudzonym i przenikliwym komentatorem niemieckiej historii najnowszej (np. *Niemcy i naród niemiecki* z 1945 roku)! Innym „gigantem” dwudziestowiecznej humanistyki niemieckiej, przywołanym w Poznańskiej Bibliotece Niemieckiej, był wspomniany już Max Weber. Teksty zebrane w dwudziestym tomie serii przez Mariana Holonę odnoszą się przede wszystkim do pojęcia racjonalności, bodaj kluczowego w naukowym uniwersum wybitnego niemieckiego badacza. Tom dwudziesty pierwszy, zatytułowany *Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego* (red. Eligiusz Piotrowski i Tomasz Węclawski), jest pod wieloma względami wyjątkowy, przynosi bowiem reprezentatywny przegląd niemieckojęzycznej myśli teologicznej, w niektórych epokach, zwłaszcza w wieku dwudziestym, ogromnie wpływowej. Powody takiego stanu rzeczy starannie omawia Tomasz Węclawski w posłowie o frapującym skądinąd tytule *Mówić po niemiecku w teologii*.

Sonderweg. Spory o „niemiecką drogę odrębną” to z pewnością jeden z najważniejszych zbiorów całej serii (2008). Opracowany przez Huberta Orłowskiego, porusza zagadnienia doniosłe nie tylko dla historii Niemiec, choć na nich skupia swoją uwagę. Formuła „niemiecka droga odrębna” odnosi się do zagadnienia tożsamości narodu niemieckiego w XIX i XX wieku, a tym samym problematyzuje nowożytne dzieje państw niemieckich przy użyciu poręcznej, choć niejednoznacznej i dla wielu badaczy kłopotliwej matrycy pojęciowej. Ciekawie ujął to w 1953 roku Helmuth Plessner, pisząc o Niemcach jako jednym z trzech europejskich narodach „opóźnionych” (obok hiszpańskiego i włoskiego), czyli takich, które nie wzięły udziału w zainicjowanym w wieku siedemnastym procesie budowy nowoczesnej świadomości państwowej: *Niemcy nie zostały wewnętrznie ogarnięte ani przez kalwinizm, ani przez oświecenie. Luteranizm zablokował wpływ ich obu, a historia polityczna nie dopuściła do udziału w kształ-*

⁵ *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i opr. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak, Poznań 2000, s. 7.

*cenii się nowoczesnej demokratycznej świadomości państwowej. Jako kompensacja w stosunku do tego stanu rzeczy w ramach procesu laicyzacji sfery polityki, która jest procesem ogólnoeuropejskim, wykształciła się świadomość narodu jako właściwego eksponenta państwa i w końcu nawet jego celu*⁶.

Jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że uważny czytelnik odniesie te refleksje po części również do historii narodu polskiego, „opóźnionego” z innych przyczyn, choć w podobnym znaczeniu. To kwestia, która dalece wykracza poza dyskusje specjalistyczne, co pokazuje, że Poznańska Biblioteka Niemiecka jest, owszem, projektem naukowym, lecz w sensie, jakie naukowości nadawał Max Weber, pisząc o potrzebie zrozumienia rzeczywistości życia, zjawisk historycznych, powodów ich przemian i ich obecnego kształtu. W epoce narastającej „punktozy” i „grantozy”, najdokuczliwszych chorób współczesnej polskiej nauki, skazujących badaczy na myślenie w kategoriach doraźnych, zazwyczaj krótkoterminowych projektów badawczych, takie rozumienie naukowości wydaje się nieproduktywne. Nic bardziej błędnego, historia nauki dowodzi przecież jednoznacznie, że szansę na osiągnięcie znaczących wyników badawczych mają przede wszystkim projekty „długiego trwania”, wykraczające poza horyzont aktualnych mód naukowych czy aktualnej, wspieranej przez państwo polityki naukowej, zwłaszcza gdy ta ostatnia jest skażona ideologią. Projekty takie mają ponadto wyraźny charakter „społeczny”, nie ograniczają się bowiem tylko do określonej specjalizacji i określonego środowiska akademickiego, lecz zapraszając do rozumnej refleksji, wywierają ogromny wpływ na rozwój różnorodnych tendencji kulturowych, społecznych, politycznych. W tym znaczeniu seria redagowana przez Huberta Orłowskiego jest biblioteką tyleż niemiecką, co... polską. Pamięć o wspólnej polsko-niemieckiej przeszłości warunkuje przecież, co podkreśla *credo* serii, naszą współczesność. We wstępie do zbioru *Sonderweg* poznański germanista nieprzypadkowo cytuje słowa wypowiedziane przez Adama Zagajewskiego: *Narody żyjące długo w niewoli mają kłopot z prawdą. [...] dlaczego my, Polacy, uważamy się za ludzi najgłębiej niewinnych, za ofiary strasznych kataklizmów historycznych, i tylko za ofiary*⁷. Orłowski przywołuje w tym kontekście pojęcie „wspólnotowości symbolicznej”. Historyczne fundamenty i warunki brzegowe owej wspólnotowości są w przypadków Niemców i Polaków odmienne, lecz struktura wykazuje zastanawiające zbieżności, zwłaszcza w zakresie tzw. mechanizmów kompensacyjnych.

⁶ H. Plessner, *Opóźniony naród. O politycznym pokuszeniu ducha mieszczańskiego*, [w:] *Sonderweg. Spory o „niemiecką drogę odrębną”. Debaty, studia*. Wybór i wstęp H. Orłowski, przeł. J. Kałużny, Poznań 2008, s. 147.

⁷ A. Zagajewski, *Rzeczy ostateczne*, „Rzeczpospolita” (Plus minus), 2006, 27-28.05, s. 9. Cyt. za: *Sonderweg. Spory o „niemiecką drogę odrębną”. Debaty, studia*. Wybór i wstęp H. Orłowski, przeł. J. Kałużny, Poznań 2008, s. 41.

Wiele pokrewnych kwestii odnajdziemy również w trzydziestym piątym tomie serii, noszącym tytuł *Zrozumieć polską historię* (2012). Autorem wyboru jest Michael G. Müller, kierownik Katedry Europy Wschodniej na Uniwersytecie Martina Lutra w Halle, wieloletni przewodniczący Wspólnej Komisji Polsko-Niemieckiej do spraw Podręczników Szkolnych z Historii i Geografii UNESCO. W serii znalazło się zresztą miejsce dla wielu publikacji, które pokazują, w jaki sposób postrzegają nas nasi zachodni sąsiedzi. Mam na myśli chociażby Klause Zernacka *Niemcy – Polska. Z dziejów trudnego dialogu historyczoficznego* (2006), Gottfrieda Schramma *Polska w dziejach Europy Środkowej. Studia* (2010) czy *Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942* pod redakcją Marka Zybury (2017). Na osobną uwagę zasługują takie tomy, jak: *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone* (red. Wojciech Kunicki, 2009), „*Niemiecki wschód*”. *Wyobrażenia – misja – dziedzictwo* (red. Christoph Kleßmann, 2013) oraz *Prusy – mity i rzeczywistości* (red. Hans-Jürgen Bömelburg i Andreas Lawaty, 2016). Publikacje te naukowo problematyzują arcyciekawe dzieje wspólnot „pogranicznych”, których status symboliczny był na przestrzeni wieków wyjątkowo płynny, a przy tym niezwykle istotny dla obu sąsiadujących ze sobą tradycji kulturowych, niemieckiej i polskiej.

Jeśli odwołać się do w znacznie mierze nadal aktualnej, niepozbawionej humoru opinii Friedricha Theodora Vischera, oryginalnego dziewiętnastowiecznego literaturoznawcy i filozofa, który powtarzał, że badacze dzielą się z grubsza na takich, co namiętnie „chomikują” fakty (akta, ankiety, dokumenty itp.) i takich, którzy są „pazerni na sens”, to trzeba bez wątpienia stwierdzić, że autorzy szkiców, esejów, traktatów i monografii tłumaczonych na potrzeby Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej starają się zachować w tym względzie wzorcową równowagę. To ona gwarantuje bowiem najwyższy rodzaj rzetelności naukowej. Kapitałnym przykładem takiej postawy był zbiór pt. *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce* (2009). Zawierał on teksty Karla Schlägla, jednego z najznakomitszych współczesnych historyków niemieckich, znanego na całym świecie specjalisty zwłaszcza od historii Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji. To badacz, który zawsze trzyma się faktów, a równocześnie dysponuje świetnym piórem, dzięki czemu jego eseje i książki, intelektualnie bardzo wymagające, czyta się nieomal jednym tchem. Nie inaczej było właśnie z tomem *W przestrzeni czas czytamy*, który na rozmaitych interesujących przykładach obrazował złożoność i wielowymiarowość doświadczenia historycznego. Podobny charakter miała monografia Heinza Schillinga poświęcona jednej z najważniejszych postaci europejskiej historii, Martinowi Lutrowi. Wydanie tej fascynującej książki (*Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, 2017) zbiegło się w czasie z obchodami pięćsetlecia reformacji w Niemczech. Od strony merytorycznej i metodologicznej jest to z pewnością najsolidniejsze opracowanie, jakie ukazało się w Polsce na ten temat, toteż nie dziwi, że spot-

kało się ono z ogromnym zainteresowaniem czytelników, również spoza środowisk akademickich.

O innowacyjności, nowoczesności i wysokim poziomie Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej decyduje zarówno dobór tematyki i autorów, jak i – nazwijmy to ogólnie – bogata wyobraźnia intelektualna. W polskiej humanistyce niestety nadal bardzo często dominuje przywiązanie do archaicznych podziałów naukowych i metodologicznych, petryfikowanych z jednej strony przez tradycję akademicką (korzeniami sięgającą niekiedy jeszcze XIX wieku!), a z drugiej przez wymogi współczesnej biurokracji. Tymczasem seria stała się platformą dla wypowiedzi historyków, socjologów, politologów, filozofów, badaczy kultury czy pisarzy obojętnych na tego typu rozróżnienia. Od dwudziestu z górą lat, zgromadzeni pod jednym dachem Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, wszyscy oni prowadzą ze sobą wielogłosowy, ożywiony dialog intelektualny, którego wartość dalece wykracza poza horyzont spraw bieżących. To ważne zwłaszcza teraz, kiedy wielu przedstawicieli polskiej polityki próbuje ideologizować i instrumentalizować stosunki polsko-niemieckie, nieodpowiedzialnie przyczyniając się w ten sposób do wzrostu nastrojów ksenofobicznych i antyeuropejskich w naszym społeczeństwie. Tak, Poznańska Biblioteka Niemiecka jest przecież biblioteką nie tylko „niemiecką” i „polską”, lecz także „europejską” w pełnym tego słowa znaczeniu; odwołującą się do najlepszych tradycji racjonalizmu i oświecenia, uczącą krytycyzmu i szacunku dla inności; pomagającą intelektualnie zmierzyć się z doświadczeniami, które – jak np. chrystianizacja, reformacja czy industrializacja – były w przeszłości udziałem Europejczyków i w różnym stopniu formowały ich tożsamość. Wspólną tożsamość. Jest to, owszem, tożsamość wyobrażona, w znaczeniu, o jakim mówił niegdyś amerykański historyk Benedict Anderson, kolejny z intelektualnych patronów serii. Ale z pewnością nie „wymagowana”...

Pozycja naukowa Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej od lat nie podlega dyskusji. Omówienia poszczególnych tomów serii regularnie ukazują się m.in. w takich periodykach, jak: „Przegląd Zachodni”, „Kwartalnik Historyczny”, „Studia Historica Slavo-Germanica”, „Arcana”, „Cywilizacja i Polityka”, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, „Orbis Linguarum”, „Archiv für Reformationsgeschichte”, „Zbliżenia Interkulturowe”, „Studia Niemcoznawcze”, „Czasy Nowożytne”, „Zbliżenia Polska-Niemcy/Annäherungen Polen-Deutschland”, „Borussia”, „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen”, „Kwartalnik Neofilologiczny”. O serii wspominały również gazety i czasopisma ogólnopolskie (m.in. „Przegląd Polityczny”, „Odra”, tygodnik „Polityka”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Nowe Książki”, „Tygodnik Powszechny”, „Mówią wieki”, „Dialog”, „Res Publica Nova”), co dowodzi, że zasięg jej oddziaływania nie ogranicza się wyłącznie do środowiska akademickiego. Warto wreszcie nadmienić, że o zamiśle Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej i poszczególnych jej tomach pochlebnie wyrażali się tacy luminarze polskiej nauki, kultury czy dziennikarstwa, jak: prof. Henryk Samsonowicz (list z dnia

14.01.2004), prof. Bronisław Geremek (list z dnia 10.02.2004)⁸, Ryszard Kapuściński⁹, Adam Krzemiński¹⁰, Adam Szostkiewicz¹¹.

Niebawem ukaże się pięćdziesiąty, póki co ostatni tom Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej. Kiedy opublikowano pierwszy, w roku 1996, istniała ogromna potrzeba wypełnienia zawstydzających luk w wiedzy o naszym zachodnim sąsiedzie. Takich luk jest obecnie zdecydowanie mniej. Pięćdziesiąt tomów to także pięćdziesiąt propozycji transferu naukowego i kulturowego, idących pod prąd tzw. historii zdarzeniowej i historiografii „krótkiego oddechu”, która dominowała do lat 90. w polskim piśmiennictwie naukowym o Niemczech. W przywołanym wcześniej artykule „*Obiektywność*” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego Max Weber twierdził, że historia nauk zajmujących się życiem społecznym jest (...) *przemienne próbą rozumowego uporządkowania faktów poprzez tworzenie pojęć; próbą zniesienia uzyskanych w ten sposób obrazów myślowych przez poszerzenie i przesunięcie horyzontu naukowego, a nowym tworzeniem pojęć na zmienionej w ten sposób płaszczyźnie*¹². Oto, w jaki sposób rodzi się humanistyka „długiego trwania”. A więc taka, która z jednej strony jest metodologicznie i merytorycznie rzetelną propozycją naukową, z drugiej prowadzi nieprzerwany, pozbawiony zaciętrzewienia namysł nad własnymi ograniczeniami i podaje w wątpliwość własny status; która nie obawia się szeroko zakrojonych syntez, ale zarazem ukazuje ich przemijalność. A jeśli tak, to i przemijalność różnego rodzaju (często niebezpiecznych) społecznych matryc mentalnych (ideologicznych, kulturowych, konfesyjnych), mających wpływ na ocenę przeszłości. Z tych słów nie należy bynajmniej pochopnie wyciągać wniosku, że redaktorzy Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej hołdują relatywistycznej czy zgoła fatalistycznej wizji dziejów. To po prostu pragmatyzm, wypływający z przekonania, że solidna refleksja naukowa i humanistyczna wymaga szerokiego interdyscyplinarnego spojrzenia, tylko ono bowiem prowadzi do rozumnej refleksji. Na nas, przedstawicielach nauk humanistycznych, w dalszym ciągu spoczywa przecież odpowiedzialność za namysł nad przeszłością, bez tej ostatniej nie ma ani teraźniejszości, ani tym bardziej przyszłości – niemieckiej, polskiej, europejskiej. Ani żadnej innej.

Postscriptum

Nie ma wątpliwości, że seria Poznańska Biblioteka Niemiecka to najambitniejszy, intelektualnie najbardziej innowacyjny i najdłużej trwający projekt naukowo-edytorski

⁸ Fragmenty obu listów przedrukowane w: *Poznańska Biblioteka Niemiecka*, do druku podał R. Wryk, Poznań 2013, s. 4 i 50.

⁹ R. Kapuściński, *Danie miesiąca polecają*, „Tygodnik Powszechny”, 2001, nr 5/6.

¹⁰ A. Krzemiński, *Na jakie Niemcy zasługują Polacy*, „Polityka”, 2017, nr 21.

¹¹ A. Szostkiewicz, *Protestant, socjolog, romantyk*, „Nowe Książki”, 2007, nr 2.

¹² Max Weber, dz. cyt., s. 187.

w historii polskiej germanistyki. Przez ponad dwie dekady był wspierany finansowo przede wszystkim przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, a w latach 2014-2019 przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. W 2019 roku ukáže się pięćdziesiąty tom serii. Jak na razie ostatni.

Ostatni nie dlatego, że redaktorowi serii i jego współpracownikom brakuje pomysłów na kontynuację. Ani dlatego, że humanistyka niemiecka nie ma nam już nic do zaoferowania. Ani też dlatego, że sąsiedztwo... przestało zobowiązywać. Po prostu dlatego, że Rada NPRH – w jej nowym, istniejącym od 2016 roku składzie – nie zdecydowała się na rekomendowanie projektu do dalszego finansowania.

Okoliczności i sposób uzasadnienia tej decyzji nie wchodziłyby w tematyczny zakres niniejszego artykułu, gdyby nie to, że pokazują one, w jakim kierunku zmierza obecnie, zwłaszcza w ostatnich czterech latach, wspierana przez instytucje państwowe polityka naukowa w Polsce. Dlatego warto poświęcić im nieco uwagi.

Wniosek o dofinansowanie kolejnych szesnastu tomów serii Poznańska Biblioteka Niemiecka został złożony w 2018 roku w ramach programu Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (w module Uniwersalia 2.2). Celem programu jest, jak czytamy na stronie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, umożliwienie stabilizacji wyspecjalizowanych, edytorskich zespołów badawczych oraz finansowanie projektów obejmujących naukowe wydania krytyczne (przekłady na język polski wraz z naukowym opracowaniem edytorskim najważniejszych dzieł należących do kultury światowej)¹³.

Mogłoby się wydawać, że Poznańska Biblioteka Niemiecka doskonale wpisuje się w cele programu, a badacze zaproszeni do współpracy przy redagowaniu kolejnych tomów stanowią gwarancję wysokiego poziomu naukowego. W I etapie konkursu eksperci przyznali wnioskowi ocenę końcową 96,7 pkt w skali 0–100 pkt. W II etapie Rada NPRH zarekomendowała Ministrowi listę dziesięciu wniosków, pośród których znalazł się również wniosek o finansowanie serii Poznańska Biblioteka Niemiecka. W tym przypadku oceny ekspertów były jeszcze wyższe – maksymalne. Po przeprowadzeniu rozmów z kierownikami zgłoszonych projektów, Rada NPRH, zarekomendowała Ministrowi listę pięciu wniosków. Na tej liście ostatecznie nie znalazł się wniosek o finansowanie serii naukowo-wydawniczej Poznańska Biblioteka Niemiecka.

W decyzji Rady NPRH i ministra nie byłoby nic osobliwego (w końcu mogło się zdarzyć, że do konkursu zgłoszono projekty jeszcze lepsze), gdyby nie jej kuriozalne uzasadnienie. Czytamy w nim bowiem, że wniosek nie ma charakteru naukowego, tylko... wydawniczy. Także w kolejnym zdaniu mowa o braku komponentu oryginalnego projektu badawczego. Odwołanie od decyzji ministra nie przyniosło skutku. Uzasadnienie odmowy było identyczne jak za pierwszym razem.

¹³ Zob. <https://www.gov.pl/web/nauka/narodowy-program-rozwoju-humanistyki>. [dostęp: 8.4.2019].

Rzuca się w oczy niekonsekwencja. Eksperci (czyli powołani przez Radę NPRH specjaliści) w obu etapach oceny jednogłośnie podkreślili olbrzymie naukowe walory wniosku i dotychczasowe osiągnięcia serii, lecz kiedy przyszło do ostatecznej decyzji, okazało się, że wniosek z niewiadomych przyczyn nagle utracił swój naukowy charakter, a osiągnięcia serii budzą wątpliwości. Wynika stąd, że oceny ekspertów w istocie nie mają większego wpływu na decyzje Rady NPRH i ministra. Co prawda w samej Radzie NPRH również zasiadają przedstawiciele środowisk akademickich, jednak najwyraźniej, skoro w taki sposób uzasadnili oni swoją decyzję, ich wiedza na temat kierunków rozwoju nie tylko polskiej germanistyki, ale i polskiej humanistyki w ostatnim ćwierćwieczu jest nader uboga. Rzecz jasna, członkowie Rady NPRH nie muszą być specjalistami „od wszystkiego”, tacy nie istnieją. Lecz właśnie dlatego w takich przypadkach sięga się po pomoc ekspertów.

Drugą kwestią, która budzi zdumienie, jest wyraźne rozminięcie się ocen Rady NPRH i ministra z ocenami polskiego i niemieckiego grona wybitnych i cenionych badaczy zaproszonych do współpracy w ramach serii *Poznańska Biblioteka Niemiecka*; z ocenami licznych przedstawicieli polskich i niemieckich środowisk naukowych; z ocenami recenzentów, którzy w specjalistycznych czasopismach od lat omawiają kolejne tomy serii (dotychczas ukazało się ponad sto sześćdziesiąt omówień!). Czy wszyscy oni poświęciliby tyle pracy, uwagi i czasu projektowi, który nie miałby charakteru naukowego?

Stwierdzenie, iż wniosek o kontynuację serii naukowo-wydawniczej *Poznańska Biblioteka Niemiecka* nie ma charakteru naukowego, jest nie tylko niezgodne z faktami, lecz także zwyczajnie obraźliwe. Obraźliwe dla samej serii, dla jej pomysłodawcy, dla zaproszonych do współpracy redaktorów, dla licznych przedstawicieli polskiego środowiska akademickiego, którzy w swoich badaniach korzystają z wiedzy wyniesionej z publikacji *Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej* (dodam, że z owej wiedzy korzystają również czytelnicy nieakademiccy). Jest wreszcie głęboko lekceważące dla zastrzeżeń rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który formalnie zgłaszał odwołanie od pierwszej decyzji ministra. Przy najlepszych chęciach trudno bowiem komukolwiek uwierzyć w to, że „brak komponentu oryginalnego projektu badawczego” jest prawdziwym powodem odrzucenia wniosku. Tym bardziej, że jeśli spojrzymy na wyniki konkursu, okaże się, że dofinansowanie uzyskały projekty o identycznym profilu i identycznych celach¹⁴.

Na temat prawdziwych powodów odrzucenia wniosku o finansowanie projektu naukowo-wydawniczego *Poznańska Biblioteka Niemiecka* można jedynie spekulować.

¹⁴ Analiza owych wyników jest niezwykle pouczająca również z innych względów, choć wnioski niekoniecznie napawają optymizmem. Zob.: https://www.gov.pl/documents/1068557/1069061/20181126_Wnioski_zakwalifikowane_do_finansowania_U22_I_2018.pdf/a9526a18-48c0-ec9-acf8-7cf55ba5e827. [dostęp: 8.4.2019]

Spekulacje nie mają jednak charakteru naukowego, więc nie będą przedmiotem mojej uwagi. Co nie znaczy, że należy je w ogóle porzucić. W końcu profil nauki jest w wielu wypadkach pochodną polityki naukowej, a kształt tej ostatniej bywa z kolei – zwłaszcza obecnie – pochodną ideologii, wyznawanych wartości, stanu chronicznego niedofinansowania, rozgrywek politycznych i środowiskowych czy najzwyczajszej niekompetencji. Szkoda, że ofiarą tej polityki padł projekt Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, niemający swojego odpowiednika w polskiej humanistyce po 1945 roku.

Nadzieja w tym, że w społeczeństwie demokratycznym każda polityka naukowa – zwłaszcza zła, która rozpatruje naukę w kategoriach władzy, wydajności czy zadań historycznych – z reguły ma „krótki oddech”. Osiągnięcia takich projektów naukowo-wydawniczych jak Poznańska Biblioteka Niemiecka mierzy się innymi wartościami i na innej skali.

To skala humanistyki długiego trwania, humanistyka rozumnej refleksji. Refleksja ta, podobnie jak sąsiedztwo-polsko-niemieckie, nie przestaje obowiązywać.

The Poznań German Library: humanities of the long term

The article treats of one of the most innovative series in the Polish humanities after the 1945, the Poznań German Library. The series is a scientific-editorial project initiated 1996 to introduce readers in Poland (both specialists and non-specialists) into the most important questions of German history, sociology, political science etc. in the 18th, 19th, 20th and 21st century.

Key words: German Library, humanities, history, sociology, political science